

# GAZETA LWOWSKA.

Z *Dodatkami dziennym i tygodniowym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 50 centów*  
 z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 centów wal. austr. — Inscrycja w półkolumnie, drukiem garmont: 7 centów  
 od wiersza. — Reklamacy są wolne od opłaty pocztowej.

## PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Rosya. — Turcya. — Azya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

### Monarchya Austryacka.

#### Rzecz urzędowa.

**Wiedeń, 14. listopada.** Dnia dzisiejszego wyszedł w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i został rozesłany LXVII. zeszyt Dziennika ustaw państwa.

Ten zeszyt zawiera:

Nr. 254. Cesarski patent z 20. października 1860, mocą którego wydany został statut względem reprezentacyi krajowej księżęcego hrabstwa Tyrolu.

#### Sprawy krajowe.

**Wiedeń, 14go listopada.** Jego c. k. Apost. Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem wynieść najtąskawiej pensyjonowanego c. k. radcę nadwornego i przełożonego obwodowego *Leopolda Krattera*, kawalera orderu żelaznej korony trzeciej klasy, odpowiednio statutom tego orderu, do stanu kawalerskiego monarchyi austryackiej.

### Anglia.

(Przemowa p. Gladstone na zgromadzeniu ochotników. — Owacja admiralowi Napier. — Czynności urzędu handlowego. — Nowe próby działu Armstronga. — Wiadomości bieżące.)

**Londyn, 10. listopada.** Po długim milczeniu dał się znowu słyszeć, mówi *Gazeta wiedeńska*, jeden z ministrów. P. Gladstone miał mowę dnia 7go b. m. na zgromadzeniu ochotników. Przedmiotem jej był, rozumie się, duch ochotników. Między innymi powiedział:

Niezaprzecznie wielu obawiało się napadu na nasz kraj. Co do mnie, nie wierzę, aby nam obecnie groziło jakie niebezpieczeństwo. Lecz znaczyłoby to poniżyć ducha zaciągów ochotniczych, gdyby kto chciał utrzymywać, że instytucya ta powstała tylko z chwilowej obawy jakiego napadu; to pewna, że w niektórych krajach Europy rozeszła się była pogłoska, a raczej rozszerzona ją umyślnie, że Anglia w ostatnich szczególnie latach tak bardzo zajęła się zatrudnieniami właściwymi wyłącznie tylko chwilom pokoju, że postradała już dzielność, którą się przodkowi nasi po bohaterku odznaczali w boju. Z was moi panowie zapewne żaden temu nie wierzy, ale mimo tego wyrażenie Napoleona, że jesteście narodem kramarskim, znalazło odgłos za granicą, i wywarło tam, pozwólcie mi uczynić tę uwagę, wpływ szkodliwy dla Anglii. Nie słusznie zaiste, bo wreszcie i kramarz może być dzielnym i walecznym obywatelem swej ojczyzny, jak każdy inny. Zaciągi ochotnicze okazały na wszelki wypadek jawnie, że naród nie postradał swego dawnego rycerskiego ducha, i dlatego już samego mają tak wielkie znaczenie, że za granicą musiano przyznać naszej młodzieży dzielność i gotowość do poświęceń.

Lord przełożony hrabstwa potracił w mowie swej niepewność dzisiejszego położenia politycznego, którą ja lepiej znać mogę niżli ktokolwiek z gości w tem zgromadzeniu. Lecz nie chcę udawać wieszczą w waszem Panowie gronie; powiem tylko, że Anglia stoi obecnie potężna w znaczeniu i sławie, zasłoniąca od niebezpieczeństw, podczas gdy z drugiej strony nie można zabaczyć, że Europa w bardzo krytycznym znajduje się położeniu.

P. Gladstone mówił następnie o Włoszech, sławił Anglię, że głównie przyczyniła się do najnowszego tam obrotu rzeczy, i tak mówił dalej:

Przyjdzie czas, że usłyszymy o innym narodzie, który będzie nas jeszcze więcej kosztował poświęceń i trosk. Mam tu na myśli naszych przyjaciół Turków. Odparcie Rosyi w ostatniej wojnie wschodniej, nie było wcale odrodzeniem otomańskiego państwa, a Europa będzie musiała jeszcze w tej stronie ciężkie staczać walki. Kiedy, gdzie i jak, tego nikt podobno nie potrafi dziś przepowiedzieć. Pocięszającą jest jednak rzeczą widzieć, że w chwili, kiedy w Europie dojrzały żywioły wszelkich niebezpieczeństw, wstrząsły Europą, i największe kwestye czasowe oczekują rozstrzygnięcia.

Anglia stoi silna, równie moralną jak i fizyczną swą potęgą. Liczymy dziś w kraju około 170.000 gotowych do boju ochotników, jest to znakomita siła na obronę naszych wybrzeży, pewni jednakże jesteśmy, że pomnoży się jeszcze dziesięćkroć w chwili, w której ojczyzna byłaby zagrożoną.

Następnie oświadczył kanclerz skarbu, dlaczego rząd nie wspierał zaciągów ochotniczych z funduszu krajowego, i zapewnił, że rząd będzie na przyszłość popierał rozwój instytucyi wszelkimi w mocy jego będącemi środkami.

— Śmierć dwóch admirałów Dundonalda i Napiera nastęrczy wielką promocyę między wyższymi oficerami marynarki, których ranga co do różnych klas admirałskich stopniuje się, jak wiadomo, według barw pawilonów — czerwona, biała, błękitna. Ledwo, że nadeszła wiadomość o śmierci sir Ch. Napiera do Dewonport (Plymouth), natychmiast postanowili majtkowie stojących tam okrętów wojennych poświęcić swój żołąd z jednego dnia, ażeby zmarłemu wystawić stosowny pomnik.

— Urząd handlowy (Board of Trade) zajmuje się ważną dla handlu morskiego indagacyą. Podczas burzy, która się dnia 3go października srożyła, zatonięło na morzu północnem i bałtyckim pięć angielskich śrubowych parowców z ładunkami w głównej wartości pół miliona funtów sztr. i z dwiestu ludźmi, częścią majtkami, a częścią pasażerami. Wszystkie pięć parowców należały do kategorii pierwszej; to znaczy do statków najlepszej klasy. Były jednak przeładowane, i tej przyczynie przypisują ich zatonięcie. Od kilku lat zagnieżdżił się bezsumienny zwyczaj tak przeładowywać kupieckie okręta, że nawet pokład całkiem jest zapelniony. Podczas niepogody nie mają majtkowie ani piędzi miejsca w swoich zatrudnieniach, łańcuchy i liny powlekają się często pleśnią i w niepotrzebny sposób pogorsza się każde niebezpieczeństwo. Pojedyncze głosy odzywają się za zaprowadzeniem prawnej kontroli ładunku, lecz większość powstaje na wszelkie mieszanie się rządu w sprawy handlowe, utrzymując, że ustawa co do ładunków pokładowych byłaby tylko przeszkodą; jestto sprawą asekurantów zapobiegać wszelkiemu niebezpiecznemu bezprawiu stypulacyami w rewersach asekuracyi i t. p. Na to słusznie zarzucają, że tu nie idzie o same ładunki towarów, lecz o życie ludzkie, sprawa, o której tak asekuranci, jako też bardzo szanowni spekulanci zwykle nie chcą wiedzieć. W tym względzie nie można w asekurantach pokładać żadnego zaufania, bo wiadomo powszechnie, że oni wysokie premia i wielkie ryzyko przenoszą nad wszystko inne.

— Dnia 7. listopada odbyto w Woolwich próbę z pierwszym stofuntowem działem Armstronga, i próba powiodła się nad wszelkie oczekiwanie. Dotychczas robiono tylko pomniejsze działa tego gatunku, a *Mechanics Magazine* zawiera co do kosztów na niełożonych, następującą wiadomość: Parlament wotował na zaprowadzenie tego gatunku dział 2 miliony funt. sztr., i nim się skończy bieżący rok administracyjny, będzie cała ta suma wydana. Pytanie: ile dział otrzymaliśmy za to? 20 stofuntowych, 25 czterdziestofuntowych, 36 dwadzieściapięćfuntowych, 16 tego samego gatunku dla łodzi kanonierskich, 346 dwunasto-funtowych i 8 sześciufuntowych, w ogóle więc 451 sztuk. Przypuściwszy tedy, że z 2 milionów funtów szterl. wydano dotychczas tylko półtora miliona, a z tego półtora miliona obrócono pół miliona na założenie warsztatów, tedy koszta wyłożone na te 451 dział wynoszą zawsze jeszcze ogromną sumę całego miliona funt. szterl., to znaczy, każde działo kosztowało około 2000 funt. szterl. Przyczem jeszcze wypada nadmienić, że admirałcya ciągle jeszcze zabrania przyjmować na flotę ciężkie działa Armstronga, to jest większe niż 25 funtowego kalibru. Ale powyższe obliczenie nie zupełnie jest dokładne, bo najprzód zupełnie dowolnem jest przypuszczenie, że już wydano półtora miliona; powtóre założenie warsztatów wraz z maszynami kosztowało zapewne przeszło pół miliona funtów szterl., a po trzecie, z kosztów pierwszych wyrobów nie można nigdy wyprowadzać wniosku na koszta wyrobów późniejszych.

— Zdecydowano już, że tytuł lorda Brougham nie zejdzie z nim do grobu. Królewski patent rozporządza, ażeby przeszedł na mr. Williama Brougham, brata terażniejszego bezdzietnego lorda, a to w następujących słowach: Ze względu na odznaczające się publiczne zasługi naszego wiernego i kochanego radcy Henry barona Brougham and Vaux, mianowicie w rozszerzaniu wiadomości, popieraniu edukacyi publicznej i zniesienia handlu niewolnikami, rozporządziliśmy z szczególniejszej łaski i z własnego popędu itd.

## Francya.

(Okolnik ministra spraw wewnętrznych. — Wiadomości bieżące. — Pismo biskupa z Arras. — Wyprawa syryjska. — Ulgi w stosunkach kolonialnych. — Wiadomości z Chin.)

**Paryż**, 11go listopada. Jenerał Lamoreiere przyjechał do Paryża; cała partya legitymistów i kilku zagranicznych dyplomatów zapowiedzieli mu swoje wizyty.

— W sprawie stowarzyszeń na rzecz Papieża wydał minister spraw wewnętrznych, Billault, następujący okolnik do prefektów:

„Paryż, 10. listopada. Panie prefekcie! Rząd Cesarza nie stawiał żadnych przeszkód usiłowaniam ku polepszeniu finansów rządu papieskiego: dozwolił urządzać we Francyi pożyczkę, którą Papież zasięgnąć postanowił; niewzbraniał objawów sympatyj, okazywanych rozmaitemi darami, które bez przeszkody dochodziły do Rzymu. Ale nigdy nie dozwalał rząd, ażeby bez jego pozwolenia zakładano w całym cesarstwie w formie stałych instytucyj komitety lub stowarzyszenia, by organizować, wybierać i składać rodzaj trybutu dla dworu rzymskiego. Okolnikiem z 5. maja 1860 przypominał Jego Excelencya minister wyznań biskupom istniejące w tej mierze ustawy i przepisy prawa francuskiego. Wbrew temu, podnoszono kilkakrotnie rzecz w duchu przeciwnym: wypowiedziano otwarcie, że się zawiąza komitety z członków korespondujących, które powodując się wolą wyższą tworzyłyby rodzaj tajemnego stowarzyszenia w kraju. Rząd nie ścierpi podobnego praw naruszenia, którym powagi używać z obowiązku jest przymuszony. Wzywam zatem pana Mości prefekcie, zawiadomić członków komitetowych, by się natychmiast rozwiązali, a jeśliby mimo tego w postanowieniu swoim zostawać chcieli, wystawią się na rygor ustawy karnej. Wolne są osobiste składki dla Ojca S., ale dopuszczać związków, które pod pokrywką religijności rozdmuchiwać mogą polityczne intrygi, tego nieważno; organizacyi w stowarzyszeniach nie daje nikt tylko rząd, a podobna licencya nie była udzielona.

Billault.

— *Constitutionnel* wezwał biskupów francuskich, aby odprawiali nabożeństwa żałobne za poległych nad Pejho, podobnie jak odprawiali za poległych pod Castel Fidardo. Biskup z Arras, monsignor Pansis, zwyczajną cechą dziennika, napisał z tego względu jako najstarszy biskup Francyi list do głównego redaktora. W tym liście wypowiada bez ogródkki, że to co dotąd dokonał oręż francuski dla wiary chrześcijańskiej w Chinach i Kochinchinie, nie ma wcale tak wielkiego znaczenia, jakie stara mu się nadać *Constitutionnel*. Powiada, że misjonarze wystawieni są tam dotąd jak dawniej na wszelkiego rodzaju męczeństwa, a we Francyi żądają, aby nroczyście obchodzić takie tryumfy prawdziwej wiary w Chinach!

Niechaj Francya, są to słowa listu, ukończy rozpoczęte w Chinach dzieło, nie pisaniem układów czczych i niedokonanych, lecz silnem zajęciem Chin. Niech zabezpieczy wolność słowa naszym misjonarzom i spokój katolickiej braci naszej, i w całym tym ogromnym kraju da uczyć się swego oręza, wówczas bądzie panowie tego pewni, biskupi nie będą potrzebować waszych dopiero zaprosin, aby obchodzić tryumf wiary, i błogosławić sprawców tego wielkiego dzieła żywych czy poległych, bo wówczas dopiero staną się prawdą słowa: „ze sztandar naszego kraju toruje drogę krzyżowi i używa mu swej opieki.“

— *Patrie* prostuje wiadomość, że angielska flota ma dla położenia rzeczy w Syrii zimować w porcie morza adryatyckiego. Równie mylną jest według tego dziennika wiadomość, jakoby dano do zrozumienia francuskiemu posłowi w Konstantynopolu, iż jest bardzo ważna rzecz, by nie przekraczano oznaczonego czasu w syryjskiej ekspedycyi. „Co do tej wiadomości, dodaje *Patrie*, uznał Fuad Basza potrzebę, żeby rząd francuski nie odwoływał jeszcze syryjskiej ekspedycyi i dlatego porozumiał się z jenerałem Beaufort, by wojska francuskie zajęły zimowe leże na strategicznych punktach, jak najdogodniejszych nad Damaszkiem i Libanem. Jakie są właściwe zamiary Cesarza. *Patrie* nie wie, ale sądzi, że Francya dopełni świetnie rozpoczętego w Syrii dzieła.

— *Monitor* zawiera koncesyę ministra kolonii udzieloną nowo zawiązanemu w Paryżu Towarzystwu pod nazwą: Towarzystwo kredytowe kolonialne. Zadaniem tego Towarzystwa jest udzielać pożyczek pojedynczym osobom lub spółkom na zakładanie nowych lub podźwignięcie dawnych fabryk cukrowych w koloniach.

— Na mocy zawartej z rządem angielskim konwencyi, wydały władze wyspy Reunion pozwolenie na wprowadzenie do kraju 6000 Indyan wyrobników, co ludność tamtejsza z wielką przyjął wdzięcznością. Od roku 1855 po koniec 1856 przesiedliło się z Indyi na wyspę Reunion 37.876 wyrobników; z tych wróciło a częścią pomarło 15.227, reszta pozostaje w nowo przybranej ojczyźnie. Bank de la Reunion zawarł z paryskim kantorem d'Escompte układ, że mocen będzie wydawać asygnacye na Indye angielskie, co jest niezmierną ulgą i ułatwieniem w handlu kolonialnym.

— Baron Gros donosi swojej rodzinie listem, że w ciągu miesiąca stycznia spodziewa się wrócić do Francyi. — Anglicy mieli oświadczyć, że nawet po zawarciu traktatu pokoju z Chinami pozostawią w Tientsinie korpus okupacyjny. — Według ostatnich wiadomości zamierza rząd rosyjski założyć kolonię na półwyspie Korea.

— Europejska komisya w Bejrucie, której prezydentem jest Fuad Basza, miała dnia 30. października pierwsze posiedzenie.

— Jak słyhać, mają przedłużyć czas francuskiej ekspedycyi w Syrii za staraniem tutejszego rządu. Wojska mają tam pozostać

miasto sześć miesięcy rok cały, chcąc, ażeby ta ekspedycya i nadal owarowała bezpieczeństwo chrześcian na Libanie.

— Margrabia Turgot, jak donoszą z Paryża, nie wróci przed styczniem do Berny, dotychczasowy pierwszy sekretarz francuskiego poselstwa przy federacyi szwajcarskiej, p. Massignac, został mianowany ministrem.

## Włochy.

(Proklamacya Cialdiniego. — Ustęp barona Ricasoli. — Króla Franciszka położenie. — Księżna Syrakuzy. — Król Emanuel. — Doniesienia z Neapolu.)

*Gazeta pruska* pisze o wydanej w neapolitańskim proklamacyi jenerała Cialdiniego, co następuje:

Musimy zwrócić uwagę na rzecz, którą z ubolewaniem naszym i ku największemu naszemu podziwieniu pominęła zupełnem milczeniem pewna część prasy dziennikarskiej; głosząca jakby w natchnieniu chwałę polityki piemonekiej i ruch włoski ze stanowiska ludzkości i wolności. Chcemy mówić o powtórzonej w gazetach proklamacyi jenerała Cialdiniego, grożącej śmiercią każdemu schwytanemu wieśniakowi, który z bronią w ręku stawiał opór napadowi piemonekiemu. Wiadomość o tem wydała nam się tak niepodobną do uwierzenia, że oczekiwaliśmy urzędowej ze strony rządu piemoneckiego protestacyi, i dopiero gdy jej niedoczekaliśmy się po upływie więcej niż całego tygodnia czujemy się w prawie, a nawet mamy sobie za obowiązek przemówić w tej sprawie. Nie wahamy się wyznać, że jeżeli rzecz ta się potwierdzi; proklamacya jenerała Cialdiniego nie ma sobie podobnej w rocznikach ucivilizowanego świata.

Jeżeli wojsko z którego państwa wkroczy w granice innego państwa na mocy prawnie wypowiedzianej wojny, a ludność miejscowa powstaje zbrojnie przeciw przeciągającemu krajem obcemu wojsku, dozwala prawo narodów ogłosić te zbrojne tłumy powstańców, za wyjęcie z pod praw wojennych, i odmówić pardonu tym, którzy popadną w niewolę. — Nie zawsze jednak, dodać tu musimy, czyni nieprzyjacieli nieubłagany użytek z tego srogiego prawa. Lecz najgorliwsi nawet obrońcy Piemontu nie mogą zaprzeczyć, a nawet sam pierwszy minister sardyński przyznał, że wejście Piemontanów w granice neapolitańskie bez uprzedniego wypowiedzenia wojny, bez żadnego nawet powodu, nie da się w żaden sposób usprawiedliwić w obec prawa narodów. Usiłują wprawdzie, nie wchodząc z jakim skutkiem, bronić ten postępek Piemontu, przedstawiając częścią jego konieczność, częścią obowiązek sabaudzkiej dynastyi iść za głosem całej ludności włoskiej, powołującym ją na tron Włoch zjednoczonych. Jako oswoobodziciele niby z pod jarzma tyranii nałożonego przemocą obcych żołdaków, weszli Piemontanie do państwa kościelnego i Neapolu. Swobodnem głosowaniem miała orzec ludność tamtejsza swą wolę połączyć się z Piemontem i jego dynastją. A tych z pomiędzy tego ludu, którzy nie uznają tego posłannictwa, którzy z bronią w ręku popierają sprawę prawego swego rządu, kaza bez słusznego powodu jak rokoszian zabijać właśnie mniemani ich oswoobodziciele. Podczas gdy gabinet turyński sam przyznaje, że wejście wojsk jego w neapolitańskie nie zgadza się z zasadami prawa narodów, jenerałowie sardyńscy rozkazują odmawiać pardonu, wszystkim stawiającym opór, nienależącym do wojsk regularnych, co jedynie dozwolonym jest temu, który prowadzi wojnę na podstawie praw narodowych.

Przypominamy sobie jak ostro potępiano rządy, które z nieubłagana surowością przytłumiły powstańcze usiłowania w swych państwach, jak bardzo zżymała się opinia powszechna nad srogością, z jaką oba stronnictwa toczyły z sobą wojnę w Hiszpanii. Przekroczono tam zaiste nie w jednym razie miarę koniecznej surowości. — Lecz tam obie strony wychodziły ze stanowiska praw uznanych, a przynajmniej, jak pretendent Don Carlos w przekonaniu, że ma prawo po sobie. Wykazaliśmy, że gabinet turyński sam wyznaje, że nie jest w stanie usprawiedliwić srogiego swego postępowania powołując się na swe posłannictwo oswoobodzić Włochy. Jeżeli nie będzie odwołaną wiadomość o proklamacyi Cialdiniego, to wątpimy, aby ją był w stanie usprawiedliwić czemkolwiek gabinet turyński. Zyczylibyśmy jednak sobie przedewszystkiem dowiedzieć się, co o tem myślą dzienniki, które wzięły sobie za zadanie bronić gorliwie polityki Piemontu w imię ludzkości i wolności, a dotąd nie ozwały się w imię tych samych wzniosłych zasad z protestacyą przeciw proklamacyi Cialdiniego. Oczekujemy z wielką ciekawością co powiedzą, i nieomieszamy o tem donieść, jeżeli wreszcie przerwą swe milczenie w tym przedmiocie.

— Utrzymuje się, mówi korespondent *Gaz. augsb.*, wiadomość, że Ricasoli wystąpi z urzędowania, chociaż temu zaprzeczają inni. Ale trudno nie wierzyć, kiedy się zanosi na to, że cała Toskania przechodzi zupełnie w prowincyę, podobnie jak się to stało z Emilią. Przejście to było by bardzo dotkliwie i bolesne, nie tylko z uszczerbku w godności państwa niegdyś niezawisłego, ale także dla narazenia różnorodnych domowych między familiami stosunków, co właściwie stawia największe przeszkody, że się Piemont dotąd z zamiarami ociągał.

**Neapol.** Po tylu wysileniach, a ostatecznym zawodzie nadziei z pobytu monarchów w Warszawie, zdaje się, pisze korespondent *Gaz. Augsb.*, że Król odstąpił zamiaru trzymać się nadal w Gaecie. Jakie dalsze zamiary jego, na to są tylko domysły, pewności nie ma. Familia królewska bawi w Gaecie, sama tylko księżna Syrakuzy w Neapolu, w pałacu swoim w Chiaja. Lud ją

uwielbia, i kocha dla jej szczodrości. Ale rząd, luboć księżna jest z domu Carignan-Sabaudzka, odebrał jej apanaż. Spodziewają się, że Wiktor Emanuel nie odmówi jej tego, co jej się z prawa należy. Wiktor Emanuel zapewne zjadł odwiedzi i Palermo, gdzie na przyjęcie jego wszystko przygotowano, a miasto stotysięcy dukatów na festyny wyznaczyło. Czyli zaś Król i prowincje objędzać zechce, o tem wątpią, aż się uspokoją zupełnie umysły. Bo w wielu prowincjach zachodzą nie miłe niesnaski. Kalabria zrędzi, w Agagno powstał syndyk na głosowanie i nie dopuścił; Mileto zagrozili także reakcyoniści; a co gorsza osobistego bezpieczeństwa nawet tu w stolicy nie ma, bo nocne napady wydarzają się prawie co dnia.

— Według wiadomości w *Patrie* wysiadły na ląd d. 4. i 5. b. m. mianowicie w Molo di Gaeta sardyńskie wojska i artylerya, a główną kwaterę sardyńską przeniesiono do Lissy, trzy kilometry od Traetto. D. 5. b. m. zbliżyła się sardyńska fregata na odległość strzału działowego do wielkiej okrągłej twierdzy zewnątrz wstępu portu genueńskiego. Fregata nie dawała ognia, ale mogła się przekonąć, że twierdza jest w dobrym stanie i dobrze obwarowana. Na lewo od twierdzy wznoszą Neapolitanie nowe reduty, by przecięć linię strategiczną wzdłuż brzegu. Zewnątrz twierdzy mieli wtedy Neapolitanie dwa korpusy armii w Fondi i Itri, trzeci korpus bronił stanowiska pod Traetto. Ten sam dziennik donosi z Sessy d. 6. b. m., że generał Sonnaz zdobył tymczasem dwie twierdze na gościńcu z Itri do Fondi, zaopatrzone w działa.

— Jeńców wojennych z Kapuy przewieziono do Neapolu i umieszczono do dalszego czasu w olbrzymich koszarach Granilów i w Darsena. Ponieważ to są krajowcy, przeto oczekiwali ich krewni na dworcu kolei żelaznej, i zaszła nie jedna tkliwa scena. Znaczna część załogi składała się z niezdolnych do boju, między nimi 2500 chorych na oczy; prawie połowa jest takich, którzy już kapitulowali w Palermie, Milazzo albo Reggio.

Samo miasto Kapuy nie poniosło z bombardowania wielkiej szkody. A już dnia 3. b. m. ożywiło się miasto za przybyciem Piemontanów i Garibaldistów.

## Niemce.

(Określ angielski Fairy.)

Pruska gazeta opowiada obszernie, jakie zaszły zatargi z angielskim rządem z powodu przytrzymania okrętu Jej Mości Królowej angielskiej w czasie jej podróży do Niemiec. To, co pruska gazeta opowiada, zdaje się fundować na rozpoznaniu sprawy rządowej, bo tak całą tę rzecz wyklada:

Gdy parowiec Jej Mości Królowej „Fairy“ przebywał niemiecką granicę w Emmerich, powinnością było kapitana zawiadomić brzegową straż celną, jakie jest przeznaczenie okrętu. Zamiast tego okręt nie stając, pędził w górę rzeki. Skutkiem tego być musiało, że dano znać do Kolonii, iż jakiś niewiadomo z kąd okręt przelał linię celną; że zatem parowiec „Fairy“ w Kolonii musiał być przytrzymany, aż na zapytanie z Berlina nadeszła telegrafem odpowiedź i rozkaz: Określ Jej Mości Królowej angielskiej przepuścić bez zwłoki.

## Rosya.

(Nowiny dworu. — Pobyt Cesarza w Warszawie. — Kwestya włościańska. — Zdawkowa moneta.)

*Journal de St. Petersburg* z 8. b. m. zawiera rozporządzenie ministra dworu hr. Adlerberg, jaki ma być zachowany ceremoniał w przeprowadzeniu zwłok Jej Mości Cesarzowej Alexandry Feodorowny, z pałacu w Carskim Siole do kościoła św. Mikołaja w Czesnie.

— Pobyt Jego Mości Cesarza w Warszawie sławia petersburskie dzienniki: Raport z dnia 29. listopada mówi: Jego Cesar. Mość raczył w ciągu pobytu swego w Warszawie pochwalić szczególniejszy porządek w mieście, i to że zastał miasto w bardzo dobrym stanie, za co też władzom miejscowym udzielił kazał pochwały. Żołnierzom zaś warszawskiej dywizji żandarmów i policji udzielił po 50 kop. na każdego.

Z Petersburga donoszą do *Neue Pr. Ztg.*:

„Główny komitet włościański miewa codzienne narady pod przewodnictwem Wielkiego księcia Konstantego, gdyż księżę Orłow nie może dla słabości brać w nich udziału. Komitet naradza się teraz nad projektem hr. Panina, „o ulepszeniu bytu włościan,“ i ustanawia projekt rozporządzenia. Ale zdaje się, że nikt nie może lub nie chce z pewnością oznaczyć, w jaki sposób postanowiła komisya redakcyjna usamowolnić włościan? Czy wydanie gruntów na własność, czy też wydzierżawienie? Jedni twierdzą, że jedno przy drugim. Ale wszyscy zgadzają się w tem, że już niebawem rozwiązana zostanie sprawa. — Mnożą się skargi w guberniach na brak monety zdawkowej i to w sposób zatrważający. Nowo wybite pieniądze znowu znikają z handlu, co najwięcej daje się czuć w targu drobiazgowym.“

## Turcya.

(Stan rzeczy w Syrii.)

Według doniesień *Monitora armii* powrócił Fuad Basza z Ra- chei i z Damaszku, dokąd go grożące usposobienie ludności muzułmańskiej spieszenie zagnęło było. Człł reprezentant Porty, że tu

koniecznie należało surowo wystąpić, nie chcą, by fanatyzm objaw- szy górę, nie wywarł powtórnie całej swojej zapalczywości na chrześcian. Za przybyciem więc do Damaszku zwołał wielką radę, kazał ją arestować, nie zważając na to, że w gronie swym liczyła ulemów, bardzo u pospółstwa w poważaniu zostających. Aresztowa- nych stawił natychmiast pod sąd *ad hoc* zwołany, a trzynastu z nich o podburzenie przekonanych otrzymali wyrok wygnania jed- ni na 3, drudzy na 6 i 15 lat. To wprawdzie zaradziło na chwilę złemu, ale też i zpotężniło w sercu muzułmanów tem większa nie- nawieść.

## A z y a.

(Doniesienia z Indyi.)

**Bombaj, 12. października.** Jeneralny gubernator Canning udaje się dnia 15. listopada w podróż ku północno-zachodniej stro- nie. — I w Indjach wschodnich zajmują się gorliwie wystawieniem korpusu ochotników. — Między cudzoziemskim wojskiem na wyspie Jawie nie zaszły już żadne nowe rozruchy. Obawa względem Sa- marangu jest już zażegnana. Atak holenderskiego wojska na sta- nowisko rokoszau nie powiódł się. W powiecie Dyak w Sarawaka panuje największy rozruch. — Wiadomości z teatru wojny w Nowej Zelandyi, sięgające po dzień 13. września, są niepomyślne. Wypra- wiona dnia 10. z Nowego Plymouth na Kini ekspedycja powróciła dnia 12. do obozu nic nie zdziaławszy.

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Londyn, 14. listopada.** Nie sprawdza się, mówi *Times*, by sir Hudson był odwołany z Turynu. Mimo przeciwnych pog- łosek, pokój z Chinami przecież jest zawarty, donosi *Morning- Post* i wojska angielskie wracają.

**Turyn, 13. listopada.** Prace oblężnicze pod Gaetą idą zwy- kłym trybem; a jeżeli nie podda się twierdza, w kilka dni zaczną ją bombardować.

**Medyolan, 14. listopada.** *Perseveranza* turyńska donosi z 13. b. m.: Układy z generałem Goyon o wydanie zbiegłych na ziemię papieską wojsk neapolitańskich, a które Francuzi rozbroili, jeszcze są w toku. Piemont domaga się także i wydania broni, tudzież wszelkich przyborów wojennych, które korpus neapolitański wprowadzał z sobą. — Przy końcu bieżącego miesiąca, zamysła Wiktor Emanuel odwiedzić także Sycylię.

Oczekują w tych dniach dekretu rozwiązania izb wyborczych; nowy zaś włoski parlament być może, że z końcem stycznia zwo- łany będzie. Królewscy komisarze z Marchyi i Umbryi wyjeżdżają jutro do Neapolu, by złożyć Wiktorowi Emanuelowi uchwałę przy- jętą w komicyach ludu. Fantti przybył dziś do Turynu.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. listopada.

Hotel rosyjski: PP. Hr. Komorowski Adam, z Konotop. — Hr. Komo-rowski Franc., z Łuczyc. — Augustynowicz Bol., z Kniażego. — Hr. Mniszek Alfons, z Więdnia. — Rudzki Pius, z Podola.

Hotel europejski: Brześciński Ks., z Rustweczka

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16 listopada.

PP. Szujski Józef, do Zbyszewa. — Czajkowski Jan, do Bóbrki. — Li-tyński Wen., do Litni. — Pierzecha Ign., do Uszkowiec. — Serwatowski Maciej Zeno, do Rajtarowic. — Chrzanowski Alex., do Przekoryla. — Hr. Dunin Borkowski Miecz., do Mielnicy. — Hr. Łęczyński Alex., do Warszawy.

## Spesztzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	326.22	+ 15	93.0	południowy sil	pochmurno
2. god. po poł.	325.85	+ 3.6	83.7	" "	" "
10. god. wiecz.	325.45	+ 2.5	89.6	" "	" "

W nocy deszcz 0...74.

## TEATR.

Dzisiaj opera niemiecka 3 aktach: „Rigoletto.“

## Termina

sprzedaży, kupna, dzierżawy, licytacji i t. d.

Dnia 20. listopada: Sprzedaż sumy na połowie jezickiego ogrodu za- hypotekowanej we Lwowie. — Wydzierżawienie dodatku gminnego do po- datku w Glinianach.

Dnia 21 listopada: Sprzedaż nawozu ze stajen c. k. jazdy i artylerji za pomocą ofert we Lwowie.

Dnia 23. listopada: Sprzedaż dóbr Meina w Złoczowie.

